



nasza politechnika

nr 12 (232) grudzień 2022

ISSN 1428-295 X

Miesięcznik Politechniki Krakowskiej im. Tadeusza Kościuszki



Wspomnienia i koncert w murach zabytkowego „Aresztu”

Odnowione Muzeum PK znowu przyjmuje gości

Muzeum Politechniki Krakowskiej zostało poddane generalnemu remontowi i dziś znowu jest dostępne dla zwiedzających. Do otwarcia uczelnianego ośrodka pamięci po dłuższej przerwie doszło 20 października. Na uroczystość przybyli liczni goście z rektorem PK prof. Andrzejem Białkiewiczem i opiekunem Muzeum z ramienia władz uczelni, prorektorem dr. hab. inż. arch. Tomaszem Kapeckim, prof. PK.

Ponowne otwarcie jednostki było połączone z oddaniem do użytku nowych przestrzeni muzealnych. Uroczystość stała się okazją do przypomnienia źródeł Politechniki Krakowskiej i postaci, którym zawdzięczamy utworzenie i pierwsze lata funkcjonowania uczelni w niezwykle trudnym okresie po zakończeniu II wojny światowej. Kierownik Muzeum PK Lilianna Lewandowska, prowadząca spotkanie, zaprosiła jako pierwszego do zabrania głosu prof. Stefana Piechnika, który zaczął od zarysowania szerokiego kontekstu historycznego, wspominając o sięgającej jeszcze XIX wieku idei powołania w Krakowie wyższej szkoły technicznej. Podzielił się też wspomnieniami o założycielu Politechniki Krakowskiej prof. Izidorze Stelli-Sawickim, z którym sam miał sposobność współpracować.

Nie wiadomo, jak zakończyłyby się starania o powołanie w Krakowie politechniki, gdyby nie życzliwe wsparcie tej inicjatywy przez prof. Walerego Goetla, rektora Akademii Górniczej, bezpośrednio po II wojnie światowej. Jego sylwetkę przybliżył prof. Marcin Chrzanowski, były rektor

Politechniki Krakowskiej. Prof. Chrzanowski szczególnie podkreślił zasługi Walerego Goetla w odniesieniu do powstania ekologii — twórcy terminu sozologia, kładącego nacisk na problem ochrony środowiska naturalnego.



Odstąpienia tablicy, upamiętniającej ponowne otwarcie Muzeum PK po remoncie, dokonali rektor Andrzej Białkiewicz (odwrócony) i były rektor Kazimierz Furtak, w obecności byłego rektora, obecnie kustosa muzeum Marcina Chrzanowskiego

Politechniki Krakowskiej. Prof. Chrzanowski szczególnie podkreślił zasługi Walerego Goetla w odniesieniu do powstania ekologii — twórcy terminu sozologia, kładącego nacisk na problem ochrony środowiska naturalnego.

Prof. Adolfa Szyszko-Bohusza przypomniał z kolei prorektor PK, dr hab. inż. arch. Tomasz Kapecki, prof. PK. Politechnika w osobie tego pierwszego dziekana Wydziału Architektury zyskała postać wybitną i bardzo dla Krakowa zasłużoną. To Szyszko-Bohusz, który przez długie lata kierował odbudową Wawelu, udostępnił Wydziałowi Architektury w początkowym okresie jego działalności pomieszczenia na wzgórzu wawelskim i sprawił, że pierwsi studenci WA mieli niezwykłą okazję kształcić się w bezpośrednim sąsiedztwie zabytków architektonicznych najwyższej klasy.

Do postaci Adolfa Szyszko-Bohusza nawiązał też rektor PK prof. Andrzej Białkiewicz. To Szyszko-Bohusz zaprosił bowiem do Krakowa cenionego

malarza Ludomira Ślodzińskiego, który zostawszy prorektorem, a następnie rektorem ds. Wydziałów Politechnicznych Akademii Górniczej, zabiegał o powołanie Politechniki Krakowskiej jako samodzielnej uczelni, co nastąpiło w 1954 r. Prof. Andrzej Białkiewicz wspominał o swoich osobistych kontaktach z prof. Ślodzińskim, gdy u schyłku jego życia przygotowywał wystawę twórczości artysty.

W kolejnym punkcie uroczystości do historii uczelni dopisano kolejne znaczące wydarzenie — powstanie w budynku Muzeum PK kameralnej sali koncertowej. Zebrani mieli okazję wysłuchać pierwszego koncertu w wykonaniu prof. Krzysztofa Kluszczyńskiego — na co dzień cenionego inżyniera elektrotechnika, wykładowcy na Wydziale Inżynierii Elektrycznej i Komputerowej PK, w wolnych chwilach — pianisty. Podjął się on niezwykłego zadania: opisanie za pomocą dźwięków historii Politechniki Krakowskiej. Do tego celu posłużyły utwory Fryderyka Chopina, Ignacego Paderewskiego i innych kompozytorów, a wykonawca każdą z przedstawionych kompozycji opatrzył krótkim felietonem muzycznym. (Zapis tego wyjątkowego wydarzenia publikujemy na s. 23–25).

W uroczystym otwarciu odnowionego i bogatszego o salę koncertową Muzeum PK uczestniczyli członkowie Rady Muzeum

z jej przewodniczącą prof. Elżbietą Nachlik, członkami komitetu „Zeszytów Historycznych Muzeum PK” i przedstawicielami krakowskiego środowiska muzeów uczelnianych. Obecny był prof. Ryszard Tadeusiewicz, były rektor AGH, a także prof. Jan Święch, autorytet w dziedzinie muzealnictwa.

Październikowa uroczystość nastąpiła po trwającej ponad dwa lata przerwie w udostępnianiu Muzeum PK publiczności. Powodem czasowego zamknięcia jednostki było najpierw nadejście pandemii, potem gruntowny remont budynku. Prace remontowe zaczęły się jednak wcześniej. W ciągu ostatnich dziesięciu lat przeznaczono na nie ponad 3,7 mln złotych. Złożyły się na tę sumę środki własne uczelni oraz fundusze pozyskane ze Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa, Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych i z budżetu państwa.

Główne prace rozpoczęto w 2015 r., za kadencji rektora prof. Kazimierza Furtaka. Zmieniono wówczas więźbę dachową i pokrycie dachu, wymieniono stolarkę okienną, a także odnowiono elewację. Kolejny etap rozpoczął się w 2020 r. wraz z początkiem kadencji rektora prof. Andrzeja Białkiewicza. W tej fazie skoncentrowano się przede wszystkim na dostosowaniu obiektu na potrzeby osób z niepełnosprawnościami. Zainstalowanie w budynku windy umożliwiło swobodne przemieszczanie się

po muzeum osób z dysfunkcją ruchu. Dla osób niedowidzących wprowadzono specjalne oznaczenia. Ważnym zadaniem było też zamontowanie systemu zgodnego z wymaganiami obowiązującego obecnie prawa przeciwpożarowego.

Ponadto konserwacji poddano stolarkę drzwiową i zrekonstruowano obejście głównej hali oraz podłogi w celach na piętrze. Odnowiono też metalowe elementy wystroju wnętrza. Z punktu widzenia właściwej prezentacji zbiorów muzealnych ważne było wyposażenie przestrzeni wystawienniczej w nowoczesny system oświetlający ekspozycje.

Powołane niespełna dwadzieścia lat temu Muzeum Politechniki Krakowskiej swoją siedzibę ma w budynku dawnego aresztu, będącego najpierw częścią koszar austriackich, a po odzyskaniu niepodległości — koszar Wojska Polskiego. Budynek, będąc obiektem o walorach historycznych, zmieniwszy funkcję, zachował dawną nazwę i dziś znany jest jako „Areszt”, co notabene czasami prowadzi do zabawnych pomyłek.

Uczestnicy uroczystości powtórnie otwarcia Muzeum PK z zainteresowaniem zwiedzali odnowioną jednostkę. W głównej sali wystawowej mogli zobaczyć obiekty związane z historią uczelni, m.in.: pierwsze berło rektorów PK (używane do drugiej połowy lat dziewięćdziesią-



Recital w wykonaniu Krzysztofa Kluszczyńskiego podsumował muzycznie dzieje PK

tych), indeks studenta Wydziałów Politechnicznych z 1947 r., egzemplarz drugiego tomu „Teorii belek ciągłych i ram” Izydora Stelli-Sawickiego (wyd. z 1956 r.), podarowany przez autora Romanowi Ciesielskiemu (późniejszemu rektorowi PK) oraz medal z wizerunkiem Tadeusza Kościuszki według projektu prof. Stefana Dousy, wybitny w 1995 r. z okazji 50-lecia uczelni.

(ps)

Zdjęcia: Jan Zych

Architektura z Wysp Kanaryjskich

Na Wydziale Architektury gościł Alejandro Beautell

13 października odbył się kolejny z cyklu wykładów profesorów wizytujących na Wydziale Architektury Politechniki Krakowskiej. Profesor Alejandro Beautell w wystąpieniu „Houses nad Temples: architecture from the island” podkreślił historyczno-środowiskowe uwarunkowania budownictwa Wysp Kanaryjskich. Opisując specyfikę tej architektury, przywoływał pojęcia, jak: czas, gęstość, materia i przestrzeń. Podkreślił, że obiekty sakralne wraz z domami są najważniejszymi miejscami w życiu lokalnych społeczności, stanowiąc o tożsamości całego regionu. Posłużył się przykładem kościoła pw. Dziewicy z Candelarii w Alcalá, wzniesionego w miejscu zniszczonej wcześniej przez lawę świątyni i kaplicy Najświętszej Maryi Panny, Pani Karmelu, czczonej jako Stella Maris —

patronka żeglarzy, wybudowanej w trudnej lokalizacji, na wzgórzu.

Alejandro Beautell ukończył Wydział Architektury Uniwersytetu w Las Palmas,

Fot.: Jan Zych



w 2005 r. uzyskując podwójny tytuł magistra w dziedzinie projektowania i planowania miejskiego. Ukończył także szkolenie na Wydziale Architektury, Budownictwa i Planowania Uniwersytetu Technicznego w Eindhoven, w Holandii. Obecnie łączy pracę architekta z nauczaniem na Universidad Europea de Canarias. Jest członkiem Komisji ds. Dziedzictwa Kulturowego Teryfy. Nie był to pierwszy przyjazd profesora do Polski. Twierdzi, że czuje się w połowie Polakiem ze względu na pochodzącą z Gorlic żonę.

Wprowadzenie do wykładu oraz sylwetkę Alejandra Beautella przedstawił architekt Piotr Lewicki, pełniący funkcję honorowego ambasadora Wydziału Architektury PK.

(M.G.)

Historia Politechniki Krakowskiej dźwiękami opowiedziana

KRZYSZTOF KLUSZCZYŃSKI

HISTORIĘ można opowiadać od początku do końca lub też od końca do początku. To, co skłania mnie do tego, aby zacząć od końca, to olbrzymia radość, która stała się udziałem całej społeczności akademickiej PK po ogłoszeniu wyników ewaluacji dyscyplin: siedem kategorii A i jedna B+.

Radości można dać wyraz w różny sposób. Jego Magnificencja Rektor Andrzej Białkiewicz udzielił obszernego wywiadu redaktorowi „Naszej Politechniki” Lesławowi Petersowi, nie kryjąc swojego głębokiego zadowolenia i satysfakcji z odniesionego sukcesu. Radość można też wyśpiewać, tak postąpił Chór PK pod batutą Marty Stós podczas uroczystej inauguracji roku akademickiego. Można też radość wykrzyzczyć, jak to uczynili dziekani poszczególnych wydziałów na wieść o tak udanych wynikach ewaluacji.

Można również dać upust radości na fortepianie. Dla uczczenia faktu uzyskania kategorii A najodpowiedniejszy wydaje się być utwór w tonacji A-dur. Postanowiłem sięgnąć po pogodny i pełny radości „Preludium A-dur” Fryderyka Chopina. Jest to króciutkie preludium, stąd też dla spotęgowania i podwojenia radości pozwolę go sobie

dodatkowo powtórzyć, dokonując jego transpozycji o oktawę, czyli o osiem białych klawiszy — dokładnie o tyle, ile wydziałów i dyscyplin liczy nasza Alma Mater!

Istotnym wyznacznikiem prestiżu i pozycji uczelni jest jej dostojeństwo, bogactwo historii i wierność tradycji. Nośnikami tradycji są głównie ludzie: kadra akademicka, profesoria, kolejne senaty i kolejni rektorzy, ale również szacunek mury. Politechnika Krakowska jest w szczególnie szczęśliwej sytuacji, w skład jej historycznej substancji wchodzi wiele prestiżowych krakowskich budowli: koszary wojskowe arcyksięcia Rudolfa Habsburga, w późniejszym międzywojennym okresie koszary Jana III Sobieskiego, kamienica na ulicy Kanoniczej z numerem 1 czy też przepiękny pałacyk w Łobzowie.

Dostojeństwo trudno zdefiniować. To sposób niezachwianego trwania w czasie, pełen godności i szlachetności. To, co tak trudno wyrazić słowami, łatwo można wyrazić za pomocą nut. Udało się to Fryderykowi Chopinowi w „Preludium c-mol”: szesnaście akordów głównej frazy więcej mówi o dostojeństwie i majestacie niż dziesiątki słów.

Jest w tym preludium ukryte również ważne przesłanie. Dostojeństwo ma moc trwania w czasie. Ci, co go zaznali i doświadczyli, jak na przykład absolwenci, opuszczający mury Alma Mater, nigdy go nie zapomną.



Będzie ono wracało do nich w myślach i wspomnieniach w postaci cichego i dostojnego echa.

Upływ czasu zwykło się mierzyć latami. Inaczej jest na uczelniach. Tu bieg czasu mierzy się kadencjami kolejnych rektorów. Każda kadencja to oddzielna epoka, nacechowana osobowością rektora i podporządkowana jego wizji działania. Uczelnia bezustannie rozwija się i rośnie jak potężne drzewo, ale to rektor decyduje, kiedy i w którą stronę wyrośnie kolejny potężny konar.

W dziejach Politechniki Krakowskiej było siedemnastu rektorów, wśród nich wielu wyjątkowych. Prorektor ds. Wydziałów Politechnicznych Akademii Górniczej profesor Izydor Stella-Sawicki jest postacią ważną zarówno dla PK, jak i AGH. Profesor Ludomir Śleńdziński, pierwszy formalnie rektor PK, to prawdopodobnie jedyny na świecie rektor uczelni technicznej, będący malarzem, do tego szeroko znanym i cenionym w europejskim środowisku artystycznym.

Każdy z rektorów pozostawił w murach uczelni ślad czegoś dobrego i odcisnął w dziejach uczelni swoje piętno. Ich pamięci poświęcę kolejną kompozycję, zatytułowaną „Powracające fale”, mniej znanego przedstawiciela niemieckiego romantyzmu Friedricha Burgmüllera — rówieśnika Fryderyka





Chopina. Pozwólmy, aby w trakcie tego wzruszającego utworu z falującą główną linią melodyczną w lewej ręce, zharmonizowaną z melodyjnymi ciągami repetycji w ręce prawej, przewinęły się przed naszymi oczami twarze wszystkich kolejnych rektorów PK. Niektórzy z nich zasiadają dziś razem z nami w tej sali. Są to: Jego Magnificencja profesor Andrzej Białkiewicz oraz rektorzy poprzednich kadencji — prof. Kazimierz Furtak i prof. Marcin Chrzanowski. Jest również wśród nas były rektor zaprzyjaźnionej uczelni, Akademii Górniczo-Hutniczej, prof. Ryszard Tadeusiewicz.

Mało która uczelnia na świecie może poszczycić się tym, że jej studenci słuchali wykładów na zamku królewskim. Zdarzyło się to na Politechnice Krakowskiej — studenci Wydziału Architektury w początkowym okresie istnienia uczelni słuchali wykładów w historycznym

budynku dworskich kuchni na zewnętrznym dziedzińcu zamku na Wawelu. Gdy mowa o Wawelu, na myśl przychodzi mi zawsze obraz Jana Matejki „Zawieszenie dzwonu Zygmunta”. Studenci Wydziału Architektury mogli słuchać dzwonów katedralnych, a od czasu do czasu również i samego dzwonu Zygmunta, z całkiem bliska!

Dzwon to jeden z najstarszych instrumentów, tajemniczy i magiczny. Jego budowa jest niezwykle prosta. Składa się tylko z dwóch elementów — czaszy i serca. A istotą jego działania jest przeciwny ruch obu tych elementów. Ruch czaszy i serca można opisać równaniami różniczkowymi, tworząc model matematyczny dzwonu. Można stworzyć też jego model w odmiennym muzycznym języku. Udało się to niemieckiemu kompozytorowi Friedrichowi Burgmüllero wi w balladzie „Poranne dzwony”. W tej niezwyklej kompozycji prawa ręka odgrywa rolę czaszy, zaś lewa — serca dzwonu. Niechaj zabrzmie teraz w przestrzeni naszego Muzeum dzwon Zygmunta do upamiętnienia obecności Politechniki Krakowskiej na zamku królewskim oraz w kamienicy kanoników katedralnych przy prastarej ulicy Kanoniczej.

Politechnika Krakowska ma potężnego patrona w osobie generała Tadeusza Kościuszki, bohatera dwóch



Opowiedzieć historię Politechniki Krakowskiej za pomocą dźwięków — takiego niezwykle zadania podjął się prof. Krzysztof Kluszczyński. Impulsem do zrealizowania celu stała się uroczystość otwarcia po remoncie Muzeum PK, wzbogaconego o kameralną salę koncertową.

Recital fortepianowy, złożony z dzieł wybitnych kompozytorów i słownych komentarzy pianisty, poprzedziły próby. W ich trakcie życzliwego wsparcia prof. Kluszczyńskiemu udzieliła Marta Stós, kierownik i dyrygent Akademickiego Chóru PK „Cantata”. Pianista zapewnia: — *W koncert z okazji po-*

nowego otwarcia muzeum włożyłem całe serce, aby jak najlepiej wyrazić swoją dumę z przynależności do grona profesorów Politechniki Krakowskiej.

Słowno-muzyczny występ, który odbył się 20 października, słuchacze nagrodzili rześzystymi oklaskami i owacją na stojąco. Po koncercie, w kularach, padło wiele ciepłych słów. Krzysztof Kluszczyński mówi, że dużą satysfakcją sprawiła mu opinia prof. Kazimierza Furtaka, byłego rektora PK, który uznał, iż koncert — tak w warstwie muzycznej, jak i słownej — celnie wskazał najważniejsze wyróżniki naszej politechnicznej historii



narodów — Polski i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, człowieka wielu różnych talentów, a nade wszystko żarliwego patrioty. Nasza uczelnia z wielkim pietyzmem czci jego pamięć i otacza jego postać najwyższym szacunkiem. Pokłonem dla patrona niechaj będzie utwór równie wielkiego Polaka, żyjącego sto lat później, Ignacego Jana Paderewskiego, kompozytora i wirtuozą fortepianu, znanego i podziwianego zarówno na kontynencie amerykańskim, jak i europejskim, wybitnego męża stanu, pierwszego premiera odrodzonej II Rzeczypospolitej i żarliwego — podobnie jak Kościuszko — patrioty.

Jego znaną i bardzo lubianą kompozycją jest „Menuet G-dur”, utwór buńczuczny, dynamiczny, porywający, z licznymi partiami *fortissimo*, pełen niezwykłego patriotycznego uniesienia.

Dzisiejszy dzień jest wielkim świętem Muzeum Politechniki Krakowskiej,

i tożsamości. Przyjąwszy z kolei gratulacje od rektora, prof. Andrzeja Białkiewicza, pianista podkreślił, że właśnie dzięki jego osobistemu zaangażowaniu w przeprowadzenie renowacji zabytkowego fortepianu Blütnera koncert stał się możliwy. Pianista wspomina też długą rozmowę z prorektorem dr. hab. inż. arch. Tomaszem Kapeckim, prof. PK, gdyż to jej konkluzją było stwierdzenie, że nie ma inżynierii bez sztuki.

Prezentowany tu tekst prof. Krzysztofa Kluszczyńskiego to zbiór dygresji, którymi opatrywał on w trakcie koncertu kolejne wykonywane utwory.



które powstało w 2004 r. Dziś — po gruntownej renowacji — ponownie otwiera ono swoje podwoje, poszerzone o nowe powierzchnie wystawiennicze i nowe ekspozycje. Szczególnie cieszy fakt, że w obrębie muzeum znalazło się miejsce na małą salę koncertową z odrestaurowanym fortepianem marki Blütnner. Z pewnością jest to jedyna na świecie sala koncertowa, mieszcząca się w gmachu... byłego aresztu wojskowego.

Kolejne dwa utwory będą więc poświęcone Muzeum. Mają pokazać walory akustyczne nowej sali koncertowej oraz możliwości muzyczne świeżo odnowionego fortepianu.

Pierwsza z tych kompozycji to preludium polskiego kompozytora, żyjącego na przełomie XIX i XX wieku Romana Statkowskiego — utkane z armatnich wystrzałów i zgiełku bitwy. Ma pokazać, jak wiele potężnych akordów można upakować w niewielkim, ale niezwykle strzelistym wnętrzu muzeum.



Jest jeszcze jeden bardzo szczególny powód, dla którego wybrałem ten utwór. Przeszłość tego miejsca jest trudna. Przez ponad sto lat budynek muzeum był aresztem dla żołnierzy austro-węgierskich, po I wojnie światowej — żołnierzy II Rzeczypospolitej, następnie zaś — po II wojnie światowej — wojskowych Polski

Ludowej. Być może gdzieś pomiędzy ceglami, w zaprawie murarskiej tkwią jeszcze łzy i ciche bolesne westchnienia aresztantów. Chciałbym, aby ten gromko brzmiący utwór wstrząsnął i uwolnił to, co w nich bolesnego pozostało jeszcze z dawnych czasów. Aby to miejsce mogło stać się już na zawsze miejscem pokoju i spokoju, refleksji i zadumy, świątynią sztuki i miejscem pamięci o dziejach Krakowa i Politechniki Krakowskiej.

Drugi utwór poświęcony Muzeum PK — „Cantabile” Fryderyka Chopina — jest przeciwieństwem pierwszego. To sunąca po powierzchni stawu wieczorną porą srebrzysta poświata księżyca. Fortepian może grzmieć i dudnić, a może też nucić i śpiewać. Ta króciutka miniatura ma ujawnić zdolność odnowionego fortepianu do odtwarzania śpiewnej kantyleny. Tą pełną ciepła kompozycję ze srebrzącą się linią melodyczną poświęcam twórcom muzeum i tym, którzy z pasją i zaangażowaniem dbają o jego nieustanny rozwój.

W bieżącym roku Politechnika Krakowska weszła w siedemdziesiąty siódmy rok swojego istnienia: siedem kategorii A wydaje się być szczególnym darem na rocznicę siedemdziesięciosiedmiolecia. Za nami trzy ćwierćwiecza, a czwarte ćwierćwiecze, które rozpoczęliśmy, prowadzi już prosto do wielkiego jubileuszu stulecia.

Przez trzy ćwierćwiecza Politechnika Krakowska przeżywała dni chwały, ale też musiała się niejednokrotnie borykać z trudnościami. Nie inaczej będzie i teraz: nad światem zawisła groźba globalnej wojny, przeżywamy czas pandemii i wzmagającej się inflacji. Najważniejsze jest to, aby nigdy nie tracić nadziei i z optymizmem spoglądać w przyszłość. Cudowną kompozycją, napawającą

wielką nadzieją, jest „Miniatura As-dur” Franciszka Liszta, starszego węgierskiego kolegi Fryderyka Chopina z okresu paryskiego. To utwór, który mówi o tym, że po każdej burzy, jak nie byłaby potężna, pełna błyskawic z grzmotami, niebo rozpogadza się i błękitnieje, a zza chmur wychodzi jasne słońce i zalewa świat złocistym blaskiem. Musimy w to wierzyć, mocno trwać w nadziei i bez lęku patrzeć w przyszłość.

Dzisiaj cieszymy się z tego, że otworzyły się powtórnie podwoje Muzeum PK i że możemy uczyć się z wspaniałego wydarzenia we własnej kameralnej sali koncertowej, na własnym politechnicznym, poddanym pieczołowitej konserwacji fortepianie szacownej marki Blütnner i w szerokim gronie gości, rozumiejących doskonale to, że uczelnia to nie tylko kuźnia nauki, ale również świątynia kultury i sztuki.

Zdjęcia: Jan Zych

Prof. dr hab. inż. Krzysztof Kluszczyński jest specjalistą w dziedzinie elektrotechniki, pracuje na Wydziale Inżynierii Elektrycznej i Komputerowej PK; absolwent Szkoły Muzycznej I stopnia im. Stanisława Moniuszki i Szkoły Muzycznej II stopnia im. Mieczysława Karłowicza w klasie fortepianu w Katowicach; znany w środowisku ludzi nauki z recitali fortepianowych, prezentowanych w ramach konferencji naukowych, także poza Polską (w Australii, Egipcie, Japonii, Stanach Zjednoczonych [na MIT] i w Europie); z tej racji za granicą w sferach naukowych obdarzony przydomkiem: „Profesor Chopin”.

